

## Bolesny kontrast

Szkolnictwo nasze znajduje się pod znakiem głębokich przemian. Tworzy się jednolita szkoła polska, oparta o zwartą konstrukcję organizacyjną. Nowe programy sięgają w treść wewnętrzną szkoły zarówno w dziedzinie nauczania jak i wychowania.

Aby jednak reforma szkoły polskiej stała się dziełem wykończonym i w skutkach swych przyniosła wartości, jakie tkwią w jej założeniu, musi ona sięgnąć we wszystkie dziedziny życia szkolnego, przebudować je i przystosować do nowych potrzeb i nowych możliwości.

Reforma szkolnictwa przypada na okres, w którym szkoła boryka się z szeregiem trudności, w którym warunków pracy szkolnej nie można uważać za znośne.

Mamy rozpaczliwy brak lokalów szkolnych. Setki tysięcy dzieci nie korzysta z dobrodziejstwa szkoły. Jednym odroczone obowiązek szkolny, innych poprostu nie przyjęto z powodu braku miejsca. A liczba dzieci rokrocznie wzrasta.

W tym stanie rzeczy należy się spodziewać, że długo jeszcze szkoły nasze będą przepełnione ponad miarę dopuszczalną. Już dziś 60 dzieci w klasie to przeciętne minimum. W wielu szkołach liczba ta jest znacznie większa. Rzecz prosta, że w tych warunkach nauczyciel nietylko nie może zająć się wychowaniem młodzieży, ale nie znajduje czasu, aby należycie skontrolować zasób wiedzy dziecka i jego postępy w nauce.

Niejednokrotnie trudno mu nawet zapamiętać nazwiska swych uczniów. Gdzież tu może być mowa o poznaniu indywidualności dziecka, o jakimś serdeczniejszym zajęciu się uczniem słabszym, wymagającym szczególniejszej opieki i pomocy, której w takiej gromadzie zastosować nie sposób.

W takich, warunkach najlepszy nawet system nauczania zawodzi całkowicie, a praca wychowawcza staje się iluzją. Kontrola pracy dziecka odbywać się może tylko w bardzo odległych odstępach czasu.

Weźmy znowu dla przykładu wypracowanie piśmienne. Boć przecież jest ono jednym ze środków opanowania wiadomości; wypracowanie piśmienne jest też jednym ze środków poznania inteligencji dziecka. Przy nauczaniu języka wymaga się przeciętnie 4 wypracowań piśmiennych w miesiącu, co stanowi w jednej klasie 240 wypracowań. Nauczyciel ma takich klas 6, czyli w sumie 1440 wypracowań. Wypa-

da 48 wypracowali do poprawienia dziennie. Nauczycielstwo szkół powszechnych skarży się, że w szkole powszechnej liczba ta dochodzi do 100 wypracowali dziennie, szczególnie na niższych stopniach nauczania, gdzie konieczna jest kontrola częstsza i dzieci piszą częściej i więcej. Jest to praca, przechodząca siły normalnego człowieka.

Niemniej ważnym zagadnieniem wychowawczym w szkole jest sprawa t. zw. pauz szkolnych, czyli przerw międzylekcyjnych. W szkołach miejskich, „szkołach – fabrykach”, jak je nazywa nauczycielstwo, uczy się od 1000 do 2000 dzieci równocześnie. Boisk niema najczęściej, a jeśli są, to za małe. Co zrobić z dziećmi w czasie przerwy? A przecież dziecko pragnie pewnej swobody ruchu, zabawy, co ma duże znaczenie wychowawcze. Tymczasem przerwa odbywa się na korytarzach, ciasnych, wąskich i zazwyczaj ciemnych, albo w zaduchu pełnych klasach. Warto się przyjrzeć i przysłuchać temu dziecięcemu „wypoczynkowi”. Żal dzieci i żal nauczycieli. Pauza w szkołach miejskich – to krzyk i hałas. A potem w ciągu lekcji przerabia się ćwiczenia gimnastyczne, by „przeciwdziałać ujemnym skutkom pracy szkolnej”.

Na wsi natomiast korytarzy niema, a boiskiem jest zazwyczaj ulica, albo – ciasne, zagnojone podwórze zagrody gospodarza, u którego wynajmuje się lokal na szkołę.

A takich bolączek natury pedagogicznej i wychowawczej, szczególnie na terenie szkoły powszechnej jest bardzo dużo i rosną one wraz ze stale pogarszającymi się warunkami pracy.

Najważniejszą jednak bolączką szkoły jest to, że nauczyciel nie ma czasu, i możliwości, by zająć się dzieckiem, zbliżyć się do niego i poznać je. Podczas gdy nowe programy szkolne stawiają dziecko na pierwszym planie zainteresowań szkoły, nakazując szczególniejszy respekt dla jego indywidualności – to warunki pracy szkolnej przekreślają dziecko, jako indywidualność.

Oto sprzeczność pomiędzy zasadami reformy szkolnej, a warunkami, w jakich ma się ta reforma realizować.

Mamy tu przykład, ile jeszcze trudu i wysiłków ze strony państwa, samorządu i społeczeństwa wymaga przystosowanie warunków pracy szkolnej do nowych wskazań pedagogicznych. Nie należy się ludzi, że słuszny, dobry program to już wszystko. I należy pamiętać, że za niedomagania szkoły, płynące z kontrastu pomiędzy zaleconym systemem nauczania a obecnymi warunkami pracy szkolnej, nie może ponosić winy nauczyciel.

Aleksander Rawski.

Źródło przedruku:

„Nasz Głos” 1933, nr 2, str. 29-31.  
Zachowano oryginalną pisownię.

wybrała

**Beata Filus**  
nauczycielka  
bibliotekarka  
w Bibliotece  
Pedagogicznej  
im. Heleny  
Radlińskiej  
ZCDN